

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/198535,Joanna-Zelazko-Rozpatrzyc-w-trybie-specjalnym.html>
28.02.2026, 06:52



Joanna Żelazko: „Rozpatrzyć w trybie specjalnym”

Polecamy artykuł dr Joanny Żelazko w 84. rocznicę podjęcia decyzji o rozstrzelaniu polskich jeńców przebywających w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie oraz polskich więźniów przetrzymywanych przez NKWD na obszarze przedwojennych wschodnich województw Rzeczypospolitej.

05.03.2024

Sowiecka agresja na Polskę 17 września 1939 r. skutkowała tym, że blisko 250 tys. żołnierzy Wojska Polskiego, ale również Korpusu Ochrony Pogranicza, dostało się do niewoli. Oprócz nich zatrzymani zostali funkcjonariusze Policji Państwowej, Straży Granicznej, Służby Więziennej oraz wywiadu i kontrwywiadu. Wprawdzie ZSRS formalnie nie wypowiedział Polsce wojny, więc polscy żołnierze i funkcjonariusze nie byli jeńcami, to jednak – w rozumieniu prawa międzynarodowego – zaistniał stan wojny i powinni oni mieć ochronę przysługującą jeńcom. Niestety ich status i sposób traktowania określały jedynie aktualna sytuacja polityczna i wewnętrzne uregulowania sowieckie, przede wszystkim „Regulamin Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych NKWD ZSRS”, „Regulamin postępowania z jeńcami wojennymi” z 19 września 1939 r. oraz ustawa z 27 lipca 1927 r. o przestępstwach wojennych.

Wszystkie sprawy dotyczące zatrzymanych zostały oddane w gestię Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych NKWD ZSRS, który powstał 19 września 1939 r. Kierował nim mjr Piotr Soprunienko. Przekazanie jeńców pod kontrolę NKWD było sprzeczne z prawem zwyczajowym oraz konwencją haską (ZSRS jej nie uznawał), zaś faktyczna sytuacja wziętych do niewoli Polaków bliższa była statusowi więźniów niż jeńców. Potwierdza to m.in. fakt, że do obozów trafili np. lekarze i farmaceuci, którzy zgodnie z prawem międzynarodowym nie podlegali wzięciu do niewoli. A także obrońcy Lwowa, którzy mimo zapewnienia zawartego w warunkach kapitulacji z 22 września 1939 r. (mówiącego o możliwości swobodnego przejścia do granicy rumuńskiej lub węgierskiej), umieszczeni zostali w obozie w Starobielsku.

Spośród tych, którzy we wrześniu 1939 r. trafili do sowieckiej niewoli i przeszli przez nadgraniczne obozy etapowe, a następnie obozy rozdzielcze, wolności nie odzyskało blisko 15 tys. oficerów, podoficerów, funkcjonariuszy policji, wywiadu, żandarmerii, straży więziennej i KOP. 2 października 1939 r. Biuro Polityczne KC WKP(b) zdecydowało o powstaniu dwóch obozów specjalnych: w Starobielsku – dla oficerów i wyższych urzędników państwowych oraz w Ostaszkowie – dla policjantów, strażników więziennych, funkcjonariuszy żandarmerii, wywiadu i kontrwywiadu, w których postanowiono ich umieścić. Szybko okazało się, że w obóz Starobielsku jest zbyt mały żeby zmieścić wszystkich oficerów i podoficerów. Dlatego rozkazem z 23 października 1939 r. obóz w Kozielsku, dotychczas przeznaczony dla szeregowców, został przekształcony w trzeci – najbardziej dzisiaj znany – obóz specjalny dla oficerów i podoficerów.

O losie Polaków rozstrzygnęła wola Józefa Stalina, ale formalnie była to decyzja członków BP KC WKP (b). 5 marca 1940 r. procedowali oni wniosek szefa NKWD Ławrientija Berii, w którym proponował zamordowanie bez procesów sądowych 25700 osób – jeńców z obozów specjalnych oraz więźniów znajdujących się w więzieniach w zachodnich obwodach Białorusi i Ukrainy. „Biorąc pod uwagę, że wszyscy oni są zatwardziałymi, nie rokującymi poprawy wrogami władzy radzieckiej, NKWD ZSRR uważa za niezbędne (...) [sprawy] rozpatrzyć w trybie specjalnym, z

zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary - rozstrzelanie” . Poprzez złożenie podpisów propozycję zaakceptowali Józef Stalin, Kliment Woroszyłow, Wiaczesław Mołotow i Anastazy Mikojan. Na wniosku znajduje się również adnotacja, że popierają go Michaił Kalinin i Łazar Kaganowicz. Plan wymordowania intelektualnej i wojskowej elity, mogącej stać się grupą inicjującą i koordynującą opór przeciwko najeźdźcy, np. poprzez walkę zbrojną, miał być przez Sowieców zrealizowany szybko: „Sprawy rozpatrzyć bez wzywania aresztowanych i bez przedstawiania zarzutów, decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia” .

Mordowanie jeńców rozpoczęło się 3 kwietnia 1940 r. Egzekucje wykonywali funkcjonariusze terenowych jednostek NKWD . Odbływały się one poprzez strzał z broni krótkiej w tył głowy, niektórych jeńców dobijano bagnetami. Jako pierwszych wywożono oficerów z Kozielska. Transportowano ich pociągami w 100-300 osobowych grupach do stacji kolejowej Gniezdowo koło Smoleńska, a stamtąd specjalnymi samochodami więziennymi do lasu w pobliżu Katynia. Funkcjonariusze NKWD doprowadzali ich ze związanymi rękami, pojedynczo nad krawędź dołu i tam uśmiercali. Część jeńców z tego obozu straciła życie w pobliskiej willi NKWD, na terenie ośrodka wypoczynkowego Kozie Góry. Ogółem zamordowanych zostało 4 404 jeńców z Kozielska, ocalało - 205.

Ze Starobielska jeńców wywożono od 5 kwietnia 1940 r. Koleją jechali do Charkowa, gdzie trafiali do wewnętrznego więzienia tamtejszego Zarządu NKWD. Oni także byli mordowani pojedynczym strzałem w głowę, w piwnicy budynku. Zwłoki przewożono ciężarówkami i grzebano w okolicach wsi Piatichatki pod Charkowem (obecnie jest to już teren w granicach miasta). Łącznie zginęło 3 896 jeńców ze Starobielska, ocalało - 78.

Również 5 kwietnia 1940 r. rozpoczęło się tzw. rozładownie obozu w Ostaszkowie. Jeńcy transportowani byli do wewnętrznego więzienia Zarządu NKWD w Kalininie (obecnie Twer). Sprowadzano ich do piwnicy, gdzie oczekiwali na śmierć. Następnie - po sprawdzeniu personaliów - zabijano ich pojedynczo w specjalnie przystosowanej do tego celi więziennej. Ich szczątki zostały pogrzebane między wsiami Jamok i Miednoje. Ogółem zamordowano 6287 jeńców tego obozu, ocalało - 112 osób.

Na mocy tej samej decyzji ok. 3500 Polaków przetrzymywanych w więzieniach we Lwowie, Równem, Łucku, Tarnopolu, Stanisławowie i Drohobyczu zostało przewiezionych do Kijowa, Chersonia i Charkowa. A kolejne ponad 3500 tys. z więzień w Pińsku, Brześciu, Baranowiczach i Wilejce do Mińska. Ponad 1 tys. Polaków zgrupowano na Białostocczyźnie. Wszyscy oni - ponad 7 tys. osób - zostali zamordowani w więzieniach, do których ich przewieziono. Współcześnie masowe groby odkryte zostały w Bykowni koło Kijowa oraz Kuropatach w pobliżu Mińska . Nie oznacza to jednak, że są to już wszystkie miejsca tajnych pochówków i w przyszłości nie zostaną odkryte kolejne.

dr Joanna Żelazko
zastępca dyrektora
Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł